

„Psze Pani, a po ile świnki...? Pani...! A czemu tak drogo...? Z OELIKSA mam cztery w tej cenie...”

Prawie każdy z hodowców przynajmniej raz w życiu uczestniczył w podobnym dialogu. Ok, w takim razie spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: „pani, a czemu tak drogo...?”.

Zwierzęta pochodzące z hodowli nie biorą się tam znikąd. Każdy hodowca, chcąc mieć w swojej hodowli zwierzęta zdrowe, silne i stabilne charakterologicznie, musi najpierw pozyskać – jakkolwiek przedmiotowo by to nie brzmiało – najlepszy materiał genetyczny. Koszt sprowadzenia świnki z dobrej, hodowli często przekracza kilkaset złotych, a jeśli mamy do czynienia z hodowlą zagraniczną – kilkaset euro. Praca hodowlana nie sprowadza się jedynie do połączenia dwóch świnek płci przeciwnej i czekanie na rezultaty, a potem na sprzedaży maluchów. Praca hodowlana zaczyna się w momencie podjęcia decyzji o założeniu hodowli, przygotowaniu pod nią infrastruktury (pomieszczenie, klatki, wyposażenie) – dopiero potem wyszukuje się zwierzęta, odpowiadające założeniom hodowlanym.

Ok, zakładając, że mamy już przygotowane miejsce, zakupione klatki, wyposażone, zamieszkane przez najlepsze, jakie mogliśmy uzyskać zwierzęta, zaczynamy zdawać sobie sprawę, że nasze koszty – bo o tym aspekcie hodowli zwierząt traktuje ten tekst – dopiero się zaczynają. Nawet przyjmując, że wyżej wymienione koszty są jednorazową inwestycją, to najpóźniej wieczorem pierwszego dnia naszej hodowlanej przygody orientujemy się, że nasze zwierzęta chcą jeść. Jeśli hodowcy zależy na tym, by jego zwierzęta rozwijały się prawidłowo, były odporne oraz silne musi dostarczać im dobrej jakości pożywienia. Zarówno karma, jak i siano oraz produkty świeże (warzywa, owoce, itp.) kosztują. Prędzej czy później każdy hodowca przekonuje się, iż w tym miejscu nie ma drogi na skróty.

Siano jest podstawowym elementem w piramidzie żywieniowej świnek morskich, jest dostarczycielem błonnika i pomaga w procesach trawiennych. siano musi być dobrej jakości, nie może być to słoma czy inne odpady łąkowe, musi być dobrze wysuszone, przebrane – ma to swoją cenę.

Tak samo karma – nie może być w niej ziaren zbóż, musi być pełnowartościowa, najlepiej suplementująca niewytwarzaną przez świnki witaminę C. Na rynku można znaleźć dużo karm na wagę lub w tzw. przystępnej cenie – warto jednak przed zakupem przeanalizować skład – gdy taka karma zawiera zboża (które poza kukurydzą są niewskazane a nawet wręcz zabronione dla świnek) odpada w przedbiegach. Żaden odpowiedzialny hodowca nie zdecyduje się na zakup taniej, „masowej” karmy gdyż zdaje sobie sprawę z konsekwencji zdrowotnych, jakie pociąga za sobą nieodpowiedzialne żywienie. A konsekwencje zdrowotne mają swój konkretny wymiar finansowy.

Ważnym elementem w żywieniu świnek morskich są warzywa – nie warto ich zaniedbywać, gdyż są doskonałym źródłem witamin i mikroelementów, niezastąpionym w dostarczaniu m.in. witaminy C oraz B, która ma ogromny udział w profilaktyce problemów neurologicznych.

Hmmmm, tekst miał być o kosztach, a tu wywód na temat żywienia... Pomyłka? Niekoniecznie. Odpowiednie żywienie zwierzęcia kosztuje. Dobrej jakości siano, karma i warzywa, których ceny uzależnione są od pory roku to niebagatelna pozycja w budżecie każdego hodowcy. Jest to stały wydatek, zwierzęta, jak wszystkie żywe organizmy, karmi się regularnie. Bez względu na sezonowe wahania cen – roczny koszt jest stały, a dla hodowców świnek morskich rasy skinny nawet wyższy, gdyż test to rasa, która potrzebuje więcej pożywienia a w tym pożywieniu więcej warzyw, niż inne

rasy - dostarczane warzywa i ich jakość mają wpływ na to, co u skinny decyduje w dużej mierze o urodzie tych zwierząt – skórę. Jako wieloletni hodowca skinny zauważyłam, że pogorszenie się jakości podawanych warzyw niemal natychmiast odbija się na stanie skóry zwierząt – staje się matowa, mniej sprężysta, zaczyna się łuszczyć, zwierzak zaczyna być podatny na choroby skóry, itp. Źle żywione zwierzę traci odporność, zaś odpowiednio żywione może – dzięki odporności budowanej m. in. poprzez dostarczanie odpowiednich składników pokarmowych – wielu chorobom się oprzeć.

Było ożywieniu, teraz o czynności wręcz przeciwnej. Nasze zwierzęta wydalają. Im więcej jedzą, tym więcej produkują produktów przemiany materii. Przyziemne? Owszem, ale ważne, zwłaszcza w kontekście kosztów. Bo to oznacza, że hodowca musi zapewnić im podłoże do tych czynności i to takie, które będzie odpowiednio chłonne, zarówno względem wilgoci, jak i zapachów. W hodowlach najlepiej sprawdzają się trociny. Grube, miękkie, odpylone i... kupowane w ogromnych ilościach. Wymieszane z sianem stanowią fantastyczne miejsce, gdzie nasze świnki spędzają praktycznie większość swojego życia. Dobre trociny kosztują, a zużywają się szybko. Dopóki ktoś nie opracuje metody np. tworzenia z nich nawozu i systemu odbioru „świńskiego kompostu” od hodowców, będą studnią bez dna. Posiadacze świnek niebędący hodowcami często zamiast trocin używają kocyków, drybedów, itp., mogą więc powiedzieć, że ten koszt im odpada, gdyż kupią raz na jakiś czas kocyk czy matę łazienkową i sprawa załatwiona. Niby tak, ale oni powinni doliczyć do kosztów utrzymania świnek pranie, detergenty, zużycie wody. Koszty, których na co dzień nie widać, nie oznacza jednak, że ich nie ma.

Dobrze, mamy już infrastrukturę, mamy zwierzęta, wiemy, jak i za ile je karmimy... To koniec kosztów? Ależ skąd!

Każdemu zwierzęciu czasem zdarza się chorować. Szczęśliwi posiadacze i hodowcy świnek (i mnie tylko), którzy są z zawodu weterynarzami lub mają odpowiedniego weterynarza w rodzinie. Wszyscy inni powinni – zanim zdecydują się na posiadanie / hodowlę świnek morskich, powinni zacząć od zorientowania się, gdzie przyjmuje najbliższy weterynarz specjalizujący się w leczeniu zwierząt egzotycznych. A, że lekarzom też się zdarza chorować, czy też brać urlopy – najlepiej dwóch czy trzech. I może jeszcze okulista, kardiolog. No i klinika, która wykonuje USG takim zwierzętom. Wbrew pozorom kwestia jest bardzo istotna, gdyż nie każdy weterynarz potrafi się zająć świnką morską, niektórzy – korzystając ze swojej najlepszej wiedzy, jednak ograniczonej do psów, kotów, czy zwierząt gospodarskich – mogą niechcący zaszkodzić. Nie mając w pobliżu takiego specjalisty lepiej rozważyć rezygnację z hodowli / posiadania świnki morskiej niż potem, w środku nocy, w panice szukać lekarza, nawet w odległych od naszego miejsca zamieszkania miejscowościach. Ale co ma to wspólnego z kosztami? Otóż leczenie kosztuje. Niby to truizm, ale mając sporo zwierzków często bywam w klinikach weterynaryjnych, czy to przed wystawami, czy na przeglądach profilaktycznych czy z chorym zwierzakiem. Przynajmniej raz na wizytę słyszę, jak właściciel zwierzęcia pyta: a czemu ta wizyta tak drogo? Szczurek / świnka / chomik kosztował 20 złotych a wizyta 45? Niedawno w odmętach internetu przeczytałam artykuł o tym, jak pewien weterynarz zoperował chomiczka i podzielił się refleksją, że było to działanie „jak przez dziurkę od klucza”. Otóż w przypadku świnek ta dziurka jest większa, niż u chomika, jednak zasada pozostaje taka sama. Leczenie gryzoni jest oddzielną specjalizacją, procedury i urządzenia wykorzystywane w przypadku innych zwierząt muszą być odpowiednio dostosowane a lekarze przeszkoleni – co ma swoje odzwierciedlenie w cenach wizyt i zabiegów.

Koszty weterynaryjne są nie do przewidzenia. Świnki morskie chorują tak samo, jak wszystkie inne zwierzęta (i ludzie) – dotyczą ich zarówno problemy internistyczne, jak i kardiologiczne, neurologiczne, okulistyczne czy onkologiczne. Hodowca, decydując się na hodowlę danego gatunku czy rasy musi brać pod uwagę, nieuniknione prędzej czy później koszty. Można próbować zapobiegać niektórym problemom zdrowotnym łącząc zwierzęta z silnych, sprawdzonych linii genetycznych, wspierać rozwój maluchów i budować ich odporność odpowiednimi warunkami i żywieniem, a to sprowadza się w niniejszym wywodzie do ponoszenia nakładów na wcześniej omówione kwestie.

Kolejnym, kosztownym elementem hodowli świnek morskich są wystawy. Uczestnictwo w wystawach jest obowiązkiem każdego członka Polskiego Klubu Rasowych Świnek Morskich – wystawy pozwalają na wymianę doświadczeń i uczenie się od najlepszych. Nie bez znaczenia jest możliwość nawiązywania kontaktów, co pomaga m.in. przy wyszukiwaniu najlepszych zwierząt do wzmocnienia puli genetycznej naszej hodowli. Wystawy odbywają się w kraju i poza jego granicami. Do kosztów, oprócz opłaty za zgłoszenie świnki, należy doliczyć koszt dojazdu, a często i noclegu.

Co prawda, nie można powiedzieć, że cena świnki morskiej u hodowcy jest prostą wypadkową poniesionych kosztów, podzielonych przez liczbę zwierząt, ale wszystkie powyższe elementy mają na nią wpływ. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że hodowla świnek morskich w żadnym wypadku nie może być traktowana jako źródło utrzymania się hodowcy – koszty jej prowadzenia przewyższają zyski ze sprzedaży świnek, z czego trzeba sobie dobrze zdawać sprawę. Jest to zajęcie hobbistyczne, dla ludzi mocno zdeterminowanych, którzy chcą osiągnąć inne cele, niż finansowy.

Wszystko, co zostało napisane powyżej (no, może poza fragmentem o wystawach) odnosi się również do osób, które nie są hodowcami. Posiadając dwie (świnki morskie są stadne, więc nie rozważamy posiadania jednej) również ponosimy koszty wyposażenia, utrzymania, wyżywienia a przede wszystkim opieki medycznej. Podejmując decyzję o przyjęciu pod nasz dach jakiegokolwiek zwierzęcia powinniśmy zrobić spis potencjalnych kosztów pamiętając, że najprawdopodobniej będziemy je ponosić przez kilka lat. Jeszcze bardziej prawdopodobne jest to, że wraz z wiekiem zwierzęcia koszty weterynaryjne będą wzrastać, pod koniec jego życia nawet znacznie. Nawet, jeśli świnka będzie z „OELIKSA”, czy zaadoptowana, koszt jej utrzymania będzie porównywalny z kosztem utrzymania świnki zakupionej od hodowcy a nawet może być większy, gdyż jednym z celów hodowli jest zmniejszenie prawdopodobieństwa wystąpienia chorób, które mogą zostać wyeliminowane poprzez odpowiednie połączenie rodziców.

Po przeanalizowaniu wszystkich poruszonych powyżej kwestii zastanówmy się, zanim zadamy hodowcy pytanie: „pani, a czemu tak drogo?”.

Małgorzata Polańska  
Hodowla Aterida